№. 153. w Sobotę dnia 4. Lipca 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 1. Lipca. — Naj. Pan, joko też Król. JM. Saski i JKrólewiczowska Mość Książe Fryderych Niderlandski wyjechali na wyspę Rugią.

Tamże wyjechali JJ. Królewicz. MM. Książę Karol wraz z Księżną J. M. i dostojnemi Księżniczkami Ludwiką i Anną.

Berlin, d. 1. Lipca. — Komissarz sprawiedliwości i notaryusz Reymann w Międzychodzie przesadzony został do Sądu ziemsko-miejskiego w Rawiczu.

Poznań, d. 2. Lipca. — Prawdę mówi przysłowie, że nikt się w swoim kraju prorokiem nie urodził. Otóż i my żyjemy w Poznaniu, podczas transakcyi Świętojańskiéj kręcimy się po ulicach, najbardziéj po rynku i to nawet aż ku północy, a nie widzimy, co się przed oczyma naszemi dzieje. Wstyd nam i naszéj ciemnocie! Dopiero z gazet zagranicznych dowiadujemy się o tém, o czém sami najpierw wiedzieć powinniśmy, co nas bardziéj ochodzi, aniżeli odległe kraje lub prowincye, co nawet losów naszych tak blisko dotyczy. Dzięki Niebu, że w pośród ciemnéj rzeszy poznańskiéj znalazł się jeden przynajmniéj człowiek, co widzi rzeczy przez innych wszystkich niedostrzeżone; a jeźli w Krakowie podczas cudu, o którym zaraz powiemy, wszyscy widzieli, a jeden tylko, t. j. sam korrespondent niegodny był widzenia, to w Poznaniu przeciwnie, podczas, gdy wszyscy nie widzieli i niesłyszeli, znalazł się jeden przecie wybrany, który widział i słyszał. Co zaś widział i słyszał, to czytamy w »Gazecie wrocławskiéj« z dnia wczorajszego Nr. 150. Oto cała z Poznania datowanego artykułu osnowa;

»Poznań, d. 28. Czerwca. — Już od dni kilku zbierała się massa ludu o północy pod figurą świętego Jana Nepomucena w bliskości Tumu, nibyto na modlitwę. Pomimo ostrych rozkazów policyi nie było można mass tych rozpędzić, dopóki pozornych swych modłów nie pokończyły. Ponieważ żadnych księży przytém nie było, jak się potém z zapytań okazało, o obrządkach tych nic nie wiedzieli, przeto wezwano kilku duchownych, aby niesłuszność ludowi wystawili i do rozejścia się nakłonili. Ale i to, jak się zdaje, żadnego skutku nie miało, bo przeszłéj nocy zgromadził się lud znowu w tém samém miejscu. Wtedy to dopiero na rekwizycyą prezesa policy rozkazał komendant alarmować cytadelę reformacką przy Warszawskiéj bramie leżącą, dwie kompanie musiały stanąć w pogotowiu, podczas, kiedy trzecia z oddziałem huzarów w największą ulewę na zgromadzony lud uderzyła, aby go rozpędzić. Można się spodziewać, że to skutkowało, bo lud rozpierzchał się na wszystkie strony. Nie obyło się naturalnie przy téj okazyi bez licznych aresztacyi. Rzecz dziwna, że w tym samym czasie pikiety cytadeli na Winiarach przez to zaalarmowano, iż z zewnątrz na straż blokhausu, na szczęście bez skutku! Przy wielkiéj ciemności nocnéj (otóż i téj nikt nie widział, i zdaje nam się tu wszystkim, że teraz nocy kruciuchne i nie bardzo ciemne) wielkie poszukiwania próżnemi były, gdyż napaść niepowtórzyła się nigdzie.« Otoż widzimy, że gdyby nie korrespondent wrocławski, nie wiedzielibyśmy, co się z nami i naokoło nas dzieje. Z takich korrespondencyi tworzy się nasamprzód opinia powszechna, a daléj potém historya narodu.

Z Berlina, — Pismiennictwo dziennikarskie od kilku lat poczęło się niezmiernie ujmować za nauczycielami elementarnymi i niemasz wątpliwości, że się przyczyniło do obecnego poprawienia ich losu. Równie pilną jest rzeczą zastanowić się nad pozostawionymi sobie samym nauczycielami uniwersyteckimi to jest professorami nadzwyczajnymi i prywatnymi docentami, którzy także w nielepszem są położeniu. Do tego tem dogodniejsza jest pora, że ile słychać przedmiot ten jest pod rozbiorem ministerstwa wychowania publieznego, a do czsgo senat naszego uniwersytetu miał dać pobudkę. Zewnętrzne stanowisko uniwersyteckich nauczycieli nieodpowiada bynajmniéj ich godności duchowéj i godności stanowiska umiejętnego, które się łączy z ich powołaniem. Zdarzają się wprawdzie niekiedy swietne wyjątki, że z powodu zjednania sobie błyskotliwego imienia albo też z innych przyczyn, początkujący nauczyciel zostaje należycie wynagradzany, ale to nie jest stan zwykły, lecz owszém nadzwyczajny. — W ogóle urzędy uniwersyteckie, co do dochodu idą za wszelkiemi innymi urzędami publicznymi, a przecież wymagają całkowitego oddania się swemu przedmiotowi, gdzie o swéj osobistości trzeba zapominać, i trudne jest życie jeżeli się nieposiada własnego majątku jak np. ci nasi professorowie, którzy mają cegielnie albo dochodne lasy. Wielu jest professorów nadzwyczajnych po niemieckich uniwersytetach, którzy niepobierają żadnéj płacy i tych liczba raczéj wzrasta, niżby się umniejszać miała. Drudzy professorowie, co brzmi bardzo dziwacznie pobierają tylko dyety, które każdego czasu utracić mogą, jak się zdarzyło jednemu w Halli. Postawienie nauczycieli uniwersyteckich na stopie życia ich godności odpowiedniéj pokazuje się tem ważnejszem w naszym czasie, ze względem kwitnięcia uniwersytetów coraz więcéj wątpliwości i że przez zbieg rozmaitych wypadków oczywiście się ku upadkowi chylą. Kiedy odwiedzanie uniwersytetu co dzień bardziéj się zmniejsza, przyczyna tego leży w zmianach i działalności życia naszego, a mianowicie we wzroście interesów materyalnych i egoistycznych, które wreszcie zapewniają każdemu dostateczniejsze, bogatsze i niezawiślejsze stanowisko jak je służba rządowa zapewnić może, a zwłaszcza przy wznoszącéj się niechęci do urzędów publicznych. — W tak krytycznem położeniu zdaje się być bardzo ważnym punktem dla umiejętnego życia narodu niemieckiego, aby zostało poprawione stanowisko nauczycieli uniwersyteckich, aby i dobre głowy mogły się temu powołaniu poświęcić, bo nakoniec uniwersytety będą musiały posłabieć i zamienić się tylko w rzemieśnicze warsztaty naukowe. Zajęcie się tym przedmiotem w ministerstwie wychowania publicznego odpowiada niezmiernie duchowi czasu a po referencie Radzcy tajnym Janie Schulze, trzeba się spodziewać, że przedmiot ten z odpowiednią starannością przeprowadzony będzie. — Przed niejakim czasem donoszono w pismach publicznych, że fakultety tutejszego uniwersytetu z wyjątkiem teologicznego, zaniosły wniosek do ministra wychowania publicznego, ażeby przy osadzaniu katedr professorskich miał głównie na oku potrzebę uniwersytetu. Fakultet prawniczy swoje mocno ugruntowane przedstawienie naprzód podał. Teraz poszedł za tym przykładem i fakultet filozoficzny, którego najznakomitsi badacze starożytności, przedstawili bardzo wyrazisty obraz dzisiajszego położenia uniwersytetu berlinskiego. Wysłowili się bez ogródki, ażeby minister uważał na to, że uniwersytet jest instytutem naukowym i żeby do niego takich tylko powoływał ludzi, którzyby w uniwersytecie rozwijali swą działalność. — Do tego przedstawienia jeden tylko członek a mianowicie pan Huber, niechciał wziąść udziału.

— Korrespondent wezerskiéj gazety donosi z Berlina o skutkach narad względem konstytucyi co następuje: »Jest to poniekąd wystawieniem się na śmiech, wracać na wiadomości o mającéj być ułożonéj konstytucyi, skoro przez 6 lat w tysiączny sposób przy rozmaitych okazyach wiele prawiono, a tymczasem żaden niepokazał się skutek. Pomimo to narady w tym przedmiocie należy uważać prawie za zamknięte. Gdy pytanie wstępne, czyli dalsze rozwinięcie urządzenia kraju zgadza się z potrzebą czasu, zostało w sposób przywtarzający rozwiązane od wszystkich ministrów, zajęto się rozpoznawaniem pojedynczych punktów. Ażeby pogodzić stan naszych wewnętrznych stosunków z obietnicami poczynionemi, a może też, aby usunąć niektóre niedogodności wynikające ze zbyt ścieśnionego obwodu działania, który zajmują nasze stany prowincyalne, musiała powstać myśl, aby z ośmiu prowincyi utworzyć stany państwa. W skutek tego przez pier-

wszą uchwalę postanowiono, ażeby co trzy lata wszystkie sejmy prowincyalne połączyć w jeden sejm walny całego państwa. Przez to urządzenie nie mają bynajmniéj ustać sejmy prowincyalne, lecz mają istnieć obok sejmu walnego, jak dziś istną zgromadzenia stanów powiatowych obok sejmów prowincyalnych. Sejm malny ma mieć naprzód prawo rozpatrywania się we wszystkich szczegółach przychodu i rozchodu państwa a stósownie do potrzeby układać budżet. Powtóre będzie mu służyło prawo zezwalania na podatki a przeto i prawo odmówienia podatków. Mają tu jednakże dwa zachodzić wyjątki, to jest w czasie wojny i gdzieby król był zniewolony do pewnych wypłat w skutek zawartych traktatów. Względem atoli obydwu tych punktów jeszcze narady nie zamknięte, bo niektórzy doradzcy korony wstrzymują króla od zgodzenia się na to, twierdząc, że w czasie wojny i tak, bardzo źle już ściągać a przez exekucyą nawet niepodobna; przez zatwierdzenie zaś podatków ze strony stanów przynajmnieby wyniknęło punktualniejsze składanie. Na usunięcie postanowienia względem podatków podczas wojny przytaczają, że z niego stany miałyby pohop do nieufania rządowi. Trzecią attrybucyą stanów walnych ma być prawo zaciągania długów państwa. Tak więc co się tknie pieniędzy ma być w ogóle w ręku sejmu walnego, inne zaś przedmioty, a mianowicie cała władza prawodawcza ma pozostać jak jest. Ogłoszenie téj konstytucyi dla tego tylko ma doznać zwłoki, iż minister Mühler dowiódł na zasadzie prawa krajowego, że wszelkie podobne zmiany muszą być byjęte przez agnatów czyli książąt królewskich z linii pobocznych. Aleć godzi się zapytać: jakie to odmiany możnaby było do skutku przyprowadzić za życia zmarłego króla, gdyby przy nich miano się oglądać na zezwolenie agnatów.

Gazeta Kolońska donosi z Wiednia co następuje: »Redaktorowie tutejszych dzienników z wyjątkiem pana Bäuerle, który się zawsze odsuwa od swoich kolegów, tam gdzie chodzi o zmniejszenie ucisku na pismach, zgromadzili się na nowo, aby coś przedsięwziąść we spólnym interessie. — Pomijając co na podobnych zgromadzeniach było przedmiotem obrad a skutku przynieść niemogło, jako istotny ich owoc uważać należy, naprzód podanie do Hofkammery względem lepszego urządzenia przesełek poeztowych z pismami czasowemi do Węgier i za granicę. Nie jest to nowina, że pocztmistrze węgierscy dzienników wcale nierozsyłają, albo je bardzo poniszczą, albo nareszcie przez długi czas wypozyczają nim odeślą. Co do Włoch, prawie nie masz podobieństwa przeprawić dziennik wiedeński. — Niemieckie kasino artystów w Rzymie, które chciało trzymać niektóre pisma wiedeńskie nadaremnie udawało się do expedycyi gazet wiedeńskich, bo ta niema prawa przyjmować prenumeraty z krajów zagranicznych. Musiano się dopiero układać z pocztą w Tryeście, która zapisawszy dzienniki pod swojém imieniem dostawiała je do Rzymu. Drugi memoryał podany do Hofkammery był wymierzony przeciw dziennikowi Wiener Zeitung, który ma przywiley na wszelkie ogłoszenia, a za co opłaca 40,000 złotych reńskich rocznéj dzierzawy. Z tego przywileju wynika wiele nie dogodności, a naprzód, że każde ogłoszenie bardzo jest kosztowne, a powtóre, że Wiener Zeitung jest pismo składające się niemal ze samych ogłoszeń, nieobudza więc żadnego interesu i bardzo mało czytane bywa. Redaktorowie więc żądali aby przynajmniéj ogłoszenia literackie i księgarskie mogły być bez względu na Wiener Zeitung po innych pismach zamieszczane. Korrespondent wiedeński uważa w Gazecie augsbuskiéj, że nie sam tylko pułkownik Benedek zasłużył się dobrze u rządu w czasie ostatnich zaburzeń galicyjskich, lubo sam tylko został orderem zaszczycony, gdyż w Austryi niemasz obyczaju tak za byle co, jak gdzieindziéj, sypać oderami. Co do przestępstw politycznych w Galicyi nietrzeba brać za złe, że śledztwo nieco przydłużéj potrwa, bo tajemniczość spisku musiała go niezmiernie zawikłać, a rząd musi należycie wykryć komu się kara i komu nagroda należy. Wreszcie można dodać, że prezes gubernialny we Lwowie pan Krieg został przez cesarza zaszczycony orderem Leopolda.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wolne i niepodległe miasto Kraków.

Z Krakowa, pod dniem 27. Czerwca, donosi Gazeta wrocławska o cudowném zdarzeniu, które w krótkości tu umieszczamy. Korrespondent a oraz świadek naoczny, tak prawie się wyraża: »Nie mogę pominąć sposobności doniesienia WPanu o nadzwyczajném zdarzeniu, które od dwóch dni umysły w Krakowie zaprząta i niepokoi. Jest ono tu w téj chwili głównym przedmiotem rozmowy. Objawił się tu cud, a już to drugi od czasu przytłumienia rewolucyi. Dnia 25. Czerwca rozbiegła się jak iskra elektryczna po całym mieście wiadomość, że Zbawiciel pokazał się Austryakom w zapadłéj i niezamieszkanéj wieży zamku królewskiego, w którym wojsko austryackie od czasu swego powrotu, koszary swoje założyło. Na tę wiadomość biegł każdy do zamku. Straże nie broniły przystępu, a wnet zebrało się jakie 1500 ludzi wszelkiego stanu i wieku, aby cud na własne oczy oglądać. I ja poszedłem z nimi. Narożną wieżą starego parkanu znalazłem otoczoną strażami austryackiemi, a kilka set ludzi wpatrywało się w milczeniu. Na zapytanie moje, co się takiego wydarzyło, odpowiedziano mi, że w jedném na 80 stóp wysoko umieszczoném oknie, które mi pokazano, objawiła się postać ukrzyżowanego Chrystusa, obok Matki Boskiéj, która Jezusowi jedną ręką pot z twarzy ocierała. Wpatrywałem się mocno, alem nic nie widział. Na raz zdjęło dwóch około mnie stojących, porządnie ubranych ludzi kapelusze z głowy, uklękli i zawołali wskazując na okno: »Patrzcie! patrzcie! Jezus ukrzyżowany objawia się!« Wszyscy utopili wzrok swój w rzeczoném oknie, wielu się żegnało; jam nic nie widział. Dziewczę może 14-letnie, które obok mnie stało, odezwało się, że widzi to objawienie. Komissarz policyi, jako też óficer dowodzący oddziałem wojska austryackiego oświadczyli, że i oni nic nie widzą. Gdym i ja to samo powtórzył, słyszałem w bliskości te słowa: »Nie wszystkim dana jest łaska widzieć objawienie; nie wszyscy są godni, aby im się Jezus okazał.« Zwolna znalazło się jakie 400 osób, które głośno oświadczyły, że zjawisko to widzą. Przyszło do tego, że komissarz policyi, chociaż pewno nic nie wiedział, na wpół przyznając, rzekł: »Coś niby widzę; być to łatwo może.« Co dziwniejsza, dwóch austryackich żołnierzy oświadczyło w mojéj przytomności, że w rzeczy saméj objawienie to widzą, i dziwili się mocno, że ktoś o tém wątpił. — Po krótkiéj naradzie pomiędzy komisarzem policyi a oficerem służbowym stanęło na tém, aby wnijść po drabinie do owego okna i miejsce tego zjawiska ściśle zbadać. Jakoż przyniesiono drabinę, a komisarz policyi wszedł z drugim jeszcze policyantem na wieżą. Znalazł tylko starą, gruzami zawaloną komorkę, ale nic takiego, coby było śladem, że zjawisko to sztuczne jakie miało przyczyny. Za nim wszedł i oficer. Z wysokości saméj zapytał się oficer ludu, czyli jeszcze co widać. Wiele głosów zaprzeczyło temu, ale byli i tacy, którym się zdawało widzieć jeszcze nogi Zbawiciela po za urzędnikiem policyjnym. — Wszakże śledztwo to bynajmniéj ludu nie uspokoiło; cisnęli się ku drabinie, straże musiały ustąpić, wywrócono baryerę ogrodową, a komissarz policyi radził oficerowi, aby ludowi przystępu nie bronić, gdyż to ciekawość jego tylko tym bardziéj zaostrze. Niektórzy ze zgromadzonych ludzi weszli także po drabinie, a chociaż nic nie znaleźli, utrzymało się u ludu prostego, a nawet tu i owdzie w stanach wyższych to przekonanie, że się Zbawiciel w rzeczy saméj objawił. Od wczoraj nie pozwalają znów straże przystępu do owéj wieży; widać więc tylko zdaleka wpatrujących się w miejsce cudownego objawienia.«

Francya.

Paryż, dn. 25. Czerwca. Wielki Pieczętarz wydał pod dniem 11. Czerwca okólnik do wszystkich arcybiskupów i biskupów Francyi, donosząc im z polecenia królewskiego o śmierci Papieża Grzegorza XVI. i zalecając, aby po wszystkich kościołach krajowych z powodu tego, nabożeństwa odbywać kazali. Onegdaj odbyło się w kościele Metropolitalnym Paryskiem takowe nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego Papieża, na które całe duchowieństwo Paryskie wezwane zostało. Arcybiskup sam celebrował, a wielkie mnóstwo ludzi zapełniło katedrę. Podobne nabożeństwa odbędą się w tych dniach po wszystkich kościołach Paryskich.

Komendanta cytadeli Hamu puszczono tymczasowo na wolność, z tém jednak zastrzeżeniem, że na każde żądanie przed sąd się stawi.

Kuryjer Harrejski donosi, że według wiadomości z St. Pierre dwa okręty francuskie, które na brzegu angielskim śledzie zakupić chciały, przez wojenny bryg angielski zabrane zostały, ponieważ tylko angielskim okrętom stamtąd śledzie wywozić wolno. Izba handlowa z Dieppe wniosła z tego powodu zażalenie do ministra.

Robotnicy w kopalniach Ulskich pod St. Gaudens opuścili dnia 16. b. m. swoję robotę, że im płacy w miarę ich żądania podwyższyć nie chciano. Robotników zamiejscowych, którzy przy pracy pozostać chcieli, wypędzili i na żadne perswazye ze strony władz nie zważali. Rozpoczęte już zostały w téj mierze ostre śledztwa.

Przybył tu cotylko poseł francuski w Bukareście rezydujący, p. Billecoq.

Pewne towarzystwo francusko-angielskie zrobiło podobno Mehmedowi-Alemu propozycyę, aby w Kakirze i Alexandryi założył bank na wzór banku francuskiego.

National żegna z szyderstwem rozjeżdżających się deputowanych, i woła w końcu na nich: »Czyż powrócą znowu? Znajdaż znowu tę kwitnącą większość, naszpilkowaną akcyami na koleje żelazne, paradującą z piórami Pritschardowskiemi?«

Rząd nie pozwolił, jak wiadomo, na utworzenie towarzystwa handlu wolnego. To spowodowało dziennik L'Epoque, organ p. Guizota, do następującego oświadczenia: »Zakazanie towarzystwa handlu wolnego nie dowodzi bynajmniéj, iżby przekonania gabinetu miały być przeciwne tym, które się wolności handlu domagają. Gabinet ma bez wątpienia to przekonanie, że wiele jeszcze do poprawy ekonomicznego położenia kraju, uczynić potrzeba. Z naszéj strony przekonani jesteśmy, że w gabinecie teraźniejszym niemasz ani jednego, ktoryby przy systemie prohibicyjnym ślepo obstawał, któryby był nieprzyjacielem postępu. Atoli pod rządem konstytucyjnym nie są zapewne stowarzyszenia prywatne jedynemi środkami mającemi życzeniom i potrzebom postępu społecznego zadosyć uczynić. »Jest dziennik rzeczony tego zdania, że generalne rady handlowe i rękodzielne, izby handlowe, prawo petycyonowania i dzienniki wystarczającym są środkiem do uznania wolności handlowéj, i że prywatnych stowarzyszeń na ten cel wcale nie potrzeba.

A n g l i a.

Londyn, d. 25. Czerwca. — Bil irlandzki doszedł dziś w izbie niższéj do ostatecznego rezultatu, i pociągnie za sobą niezawodnie upadek gabinetu peelowskiego. Odrzucony został tenże bil przymusowy większością 73 głosów. Odroczoną dyskussyą względem powtórnego odczytania rzeczonego bilu rozpoczął p. Stafford O'Brien, a popierali ją członkowie whigowscy i islandzcy. Ze strony ministrów żaden się nie odezwał, i spór sam przez się nie zawierał nic nowego. Podczas samych dyskussyi nadeszło uwiadomienie z izby wyższéj, że bil zbożowy i taryfowy bez żadnéj poprawki przez lordów przyjęty został, którą to wiadomość oppozycya głośnemi przyjęła okrzykami. W końcu wstąpił na mównicę pan Cobden, i roztrząsał przede wszystkiem anomaliczny stan stronnictw w izbie; powodem do tego było własne jego stanowisko, gdyż, jak mówił, w sprawie téj zapewne z większością głosować będzie, która się z trzech różnych partyi składa. «Krajowi, powiada, związek takowy podejrzanym zdawać się może, i dla tego potrzebne jest jakieś objaśnienie tego stósunku. Ja z méj strony dalekim jestem od uchwały, którąby naganą dla ministerstwa być miała, gdyż środki i reformy przez Sir R. Peel dokonane zrobiły go mężem w całym kraju najpopularniejszym. Cóż więc ma znaczyć uchwała, która teraz nastąpi? Anomaliczny stan stronnictw w izbie niższéj znajdzie wnet rozwiązanie swoje po za obrębem tejże izby; opinia powszechna domaga się pojednania i zakończenia walki pomiędzy współubiegającymi się przewodnikami politycznymi. Gdyby przecież Sir R. Peel, mówi daléj P. Cobden, za lepszą uważać miał, z rządu wystąpić, poniesie z sobą największą wdzięczność i miłość ludu, jaka kiedykolwiek występującemu ministrowi towarzyszyła. Dziękuję prezesowi ministerstwa w imieniu massy ludu za nieugiętą wytrwałość i niezachwianą stałość, jako też za nadzwyczajną zręczność, z jaką w ciągu ostatnich sześciu miesięcy jednę z najogromniejszych reform do skutku doprowadził.«

Gdy przyszło do głosowania, pokazał się następujący rezultat:

Za poprawką przeciw powtórnemu odczytaniu bilu . . . 292 głosy
Przeciw poprawce . . . . 219 —
Większość przeciw bilowi i rządowi . . . . . 72 głosy.

Żaden z członków rządowych nie wdał się w żadne objaśnienia lub oświadczenia, a izba odroczyła się swe posiedzenie.

Na ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się potem rada gabinetowa, na któréj wszyscy członkowie rządu udział mieli. Zdaje się, że Sir R. Peel uda się zaraz na wyspę Whigt do królowéj, aby ją o skutku bilu Irlandzkiego uwiadomić, i do dymissyi się podać. Według wszelkiego podobieństwa do prawdy przywoła wtedy królowa do siebie lorda John Russel i lorda Lansdowne, obudwóch z partyi. Whigowskiéj; twierdzą powszechnie, że prędzéj lord Landsdowne odbierze polecenie utworzenia nowego gabinetu, aniżeli lord Russel. Wszakże wątpić należy, aby lord Lansdowne urząd ten przyjąć miał, on, który to samo miejsce po dwa kroć już odrzucił.

Zdaje się zatem, że lord John Russel będzie prezesem ministerstwa Whigowskiego, które według powszechnych domysłów taki skład mieć będzie:

Lord John Russel — pierwszy lord skarbu.
Francis Thornnill Baring — kanclerz skarbu.
Lord Cottenham — lord — kanclerz.
Markiz Lansdowne — prezes rady tajnéj.
Hr. Minto — lord pieczętarz (może też poseł w Wiedniu).
Sir George Grey — sekretarz spraw wewnętrznych.
Lord Palmerston — sekretarz spraw zagranicznych.
? ? — sekretarz spraw kolonialnych.
Lord Auckland — pierwszy lord admiralicyi.
Sir John Hobhause — prezes Indyjskiego wydziału.
Lord Morpeth — komissarz lasów.
Hr. Clarendon — prezes wydziału handlowego.

Nic zresztą pewnego powiedzieć jeszcze nie można; są to kombinacye tych, którzy do składu rządu nowego wnijść zamyślają.

W ł o c h y.

Akwisgrańska gazeta donosi pod dniem 17. Czerwca od granic włoskich: słychać, że wychodzcy włoscy zaniechali na czas niejaki z powodu rozmaitych trudności, plan wylądowania z wysp jońskich do Włoszech. Zdaje się jednakże, że niejaka ich część postanowiła ukazać się na raz w którymś miejscu państwa kościelnego. Z téj przyczyny pozaprowadzano rozmaite środki ostrożności w rozmaitych portach włoskich, ażeby wylądowaniu przeszkodzić. Natężenie i poruszenie umysłów z tego powodu jest bardzo znaczne w całych Włoszech, i lada wypadek byłby mógł wywołać powstanie, którego skutki przy dzisiajszych stosunkach europejskich trudne do obrachowania.

Co do oboru papieża wypada jeszcze dodać niektóre szczegóły zawarte w Powszechnéj Gazecie Augsburskiéj. W listach z Rzymu pod dniem 16. Czerwca powiedziano, że w pierwszym dniu elekcyjnym kardynał Falconieri zaraz przy pierwszym głosowaniu miał za sobą 24 kresek ponieważ w pierwszem posiedzeniu było obecnych 50 czy 51 kardynałów, jeżeli doniesienie zgadzało się z rzeczywistością — przeto do absolutnéj większości niedostawało tylko 2 lub 3 kreski. W liście zaś z dnia 17. Czerwca, który zawiera doniesienie o obiorze kardynała Mastai Ferretti powiedziano: został on obrany wczoraj po obiedzie, a zatem przez trzecie głosowanie. Ogólnie głosowano wczoraj, że kardynał Gizzi obrany ale przez jedno z wielkich mocarstw od stolicy apostolskiéj został wyłączony; jednakże wiadomość ta zdaje się niemieć żadnéj podstawy i podług wszelkiego podobieństwa do prawdy ani z Paryża ani z Wiednia przeciw żadnemu kardynałowi niemogło dojść veto. Rzymianie się cieszą, że nowy papież jest krajowiec, naukowo ukształcony i przyjaciel postępu. W ogóle sądzono, że stronnictwo genueńskie przewidzie wybór jednego kardynała z pośród siebie, ztądto owe bez końca wykrzykiwania wiwat, rzucanie kapeluszy, rzucanie chustkami, pomięszane z domaganiami o błogosławieństwo, skoro się tylko Pius IX. ukazał ludowi z balkonu kardynalskiego. Papież z południa uda się do Watykanu i kościoła Św. Piotra. Wszędzie robią wielkie przygotowania do dobrowolnéj illuminacyi i do fajerwerków. Czas sede vacante trwał więc tylko dni 16.

Dziennik Courrier Français donosi z Rzymu, że papież Pius IX. w miejsce kardynała Lambruschini zamianował sekretarzem do spraw zagranicznych kardynała Gizzi. Mianowanie to zasługuje na uwagę, bo stanowi dowód, że w Rzymie postanowiono przejść na drogę postępu.

Journal des Debats zawiera list następujący. W roku 1836. bawiłem w Neapolu gdzie miałem sposobność poznać dostojnego kościelnego Ferretti. Zostawił on temu miastu pamiątkę, która się w sercach a zwłaszcza ubóstwa nigdy niezagładzi. Podczas cholery posprzedawał swoje ekwipaże, meble, ażeby pieniędzmi za nie dopomagać tkniętym od morowéj zarazy. Przez cały ciąg grasowania srogiéj choroby obok pomocy pieniędzmi dawał chorym pomoc religijną. Przy odwiedzaniu chorych chodził zawsze piechotą a kiedy mu ganiono, odpowiedział temi słowy: »Kiedy ubóstwo Chrystusowe na bruku kona, to słudzy Chrystusowi mogą się bez pojazdów obywać. Z tą miłością bliźniego łączył on skromność i prostotę, które ją jeszcze podwyszały. Jego obcowanie w towarzystwie jest uprzejme i łagodne a dla każdego okazuje wielką życzliwość. Te przymioty w życiu prywatnem, przybierą postać cnot na tronie. Z jego silnym charakterem ściśle się wiąże najszczersza pobożność.

N i e m c y.

Z Moguncyi, dn. 25. Czerwca. Odebraliśmy w téj chwili wiadomość, że cztery wielkie statki w Hollandyi zbożem napełnione już ruszyły i wkrótce do nas przybędą. Również dwa inne statki morskie także w Hollandyi gromadzą dla nas zboże. Te wielkie dostawy obok licznych drobnych, uważane razem z uwolnieniem od cła mąki zagranicznéj mogą obudzać nadzieję, że ceny na targach naszych będą nieco zniżone.

H i s z p a n i a.

Madryt, dn. 20. Czerwca. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, z którego się pokazuje, że władze municypalne miast, które nie są stolicami prowincyi, mogą się starać o zaprowadzenie u siebie szkół i instytutów naukowych drugiéj klassy. Mogą być po takich miastach wykładane tylko kursa filozoficzne pierwszych trzech lat. Jednakże miasta te muszą mieć przynajmniéj 2000 ludności i posiadać fundusze zapisowe tak znaczne aby niemi przynajmniéj połowa wydatków opędzić się dała. Rozumie się, że wychowanie elementarne musi w takiem mieście istnieć.

Poseł portugalski otrzymał notę od swego rządu zapewniająca rząd hiszpański o najszczerszéj przyjaźni. W téj nocie Portugalia oświadcza, że jest gotową wychodców hiszpańskich od granicy w głąb kraju pościągać.

W Barcelonie wedle doniesień dzinnika hiszpańskiego Espanol, przy processyi Bożego ciała były, jak w dawniejszych latach, różne awantury. Młodzież męska robiła z umysłu kurzawę a nawet rzucała kamieniami na dziewczyny i kobiety, żeby je koniecznie od processyi odwieść. Donoszą od granic katalońskich, że w dniu 16. i 17. Czerwca w Gracia, Sans i Bordeta powstały rozruchy, którym dało powód osadzenia komor celnych, po tych miastach. Mężczyzni i kobiety sypali na urzędników kamieniami, Wojska, które chiały porządek przywrócić, były zapalczywie przez lud lżone.

P o r t u g a l i a.

Podług doniesień z Lizbony pod dniem 16. Czerwca ministerstwo Palmelli gorliwie pracuje nad uspokojeniem. Jenerał Saldanha jeszcze niebył wrócił do stolicy i niemiano pewności, czyli przyjmie godność ministra. Książę Palmella wezwał na pismie bank i towarzystwa handlowe, ażeby rządowi dopomagały do wyjścia z kłopotów finansowych, w jakich obecnie zostaje.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Warszawa. — W roku bież. numizmatyka krajowa wzbogaconą znowu została dość znacznym zbiorem dawnych monet. We wsi Niesłuchowie w gubernii Płockiéj, Anastazya Janczak, służąca tamecznego częściowego posiadacza pana Świegockiego, kopiąc ziemię w ogrodzie warzywnym, natrafiła rydlem na naczynie gliniane w kształcie bańki, z którego wypadło kilka pieniążków srebrnych. Po stłuczeniu tego naczynia znaleziono około 600 sztuk takowych pieniążków, pochodzących po większéj części z czasów Zygmunta I. i jego następców. Pieniążki te zabezpieczono, i zapewne jako

ważne pamiątki ubiegłych wieków, złożone takowe zostaną w zupełności w zbiorze dawnych monet krajowych.

Roczniki gospodarstwa krajowego, jak przez upłynione dotąd lat 4ry, tak i nadal poczynając od 1. Lipca r. b. wychodzić będą w takiéjże obszerności, formacie i pod temiż warunkami. Życzący posiadać to pismo, raczą pośpieszyć ze złożeniem prenumeraty rocznie złp. 20. i przyjmowaną jest we wszystkich pocztamtach i księgarniach królestwa, a za granicą w Krakowie, Lwowie, Lesznie, Poznaniu, Wilnie i Kijowie; można także składać przedpłatę, oraz nabyć wyszłych dotąd 8miu tomów w lokalu redakcyi w Warszawie.

OBWIESZCZENIE.

Przy odbywających się dnia 6. i 7. Lipca r. b. wyścigach na gonitwie zwyczajnéj celem zapobieżenia przeszkodom i przypadkom nieszczęśliwym, następne urządzenia zachować należy:

1) Powozy i jeźdzcy powinni wielkim do dębiny prowadzącym traktem aż do drogi, która się około gruntu Pana Hoyera, Radzcy sprawiedliwości, na lewo skręca, i zaś daléj tąże aż do łąki, i tam stąd szczególnie naznaczoną drogą do gonitwy jechać.

2) Powozy członków towarzystwa za budami ustawione zostaną.

3) Widze podczas wyścig w powozach zostający się, jadą wdłuż ławek i budów; powozy ich ustawią się z drugiéj strony budów w ten sposób, że konie głowami do rzeki Warty obrócone staną.

4) Plac dla jeźdzców wyznaczony będzie przez urzędników dozorujących przy gonitwie.

5) Powrót powozów od gonitwy do miasta ma tą samą drogą nastąpić, którą przyjechały, powozy ad 3. zaś powinny drogą za St. Domingiem, a zatém najbliższą do miasta jechać.

6) Zakazuje się jechanie lub jeżdzenie przez gonitwę; wolno tylko wreszcie zwyczajnym truchtem jechać.

7) Dla widzów, którzy pieszo przybędą, są drogi z traktu wielkiego do dębiny na lewo przez łąkę prowadzące wyznaczone, i powinni, jeżeli bilety wstępowe nie mają, przed ławkami się ustawić.

8) Nie wolno widzom przez gonitwę, jako też przez ograniczoną przestrzeń przechodzić.

9) Przyprowadzenie psów jest zakazane.

10) Roznoszenie trunków wszelkiego gatunku nie jest pozwolone, i tylko tym na miejscach im wyznaczonych przedawanie trunków wolno, którzy konsens policyjny do tego uzyskali.

11) Woźnicom nie wolno przed trybuną prędzéj zajeżdżać, aż państwo rozkaże, powinni jednakowo wolne zajechanie i przejechanie około innych powozów ściśle zachowywać.

12) Woźnicy przeciw rozporządzeniom urzędników i żandarmów uporczywi natychmiast przytrzymani i gdyby ich przekroczenie na surowszą karę nie zasłużyło, aresztem 24 godzin ukarani zostaną.

Urządzenia te mają li tylko ten zamiar, niebezpieczeństwom i nieporządkom zapobiedz, władza ufa przeto, iż publiczność ile od niéj zależy, do utrzymania porządku się przyłoży.

Poznań, dnia 20. Czerwca 1846.

Król. Kommendantura. Król. Prezes policyi.
Steinaecker. *Minutoli.*

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Osieczna wraz z borami w powiecie Wschowskim, departamencie Poznańskim, do Jana Ferdynanda Paschke należące, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 120.146 Tal. 10 sgr. 3 fen., mają być

dnia 12. Października 1846.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biurze Sądu naszego.

Wszyscy pretendenci realni niewiadomi zarazem się niniejszém zapozywają, aby się najpóźniéj w tym terminie pod prekluzyą zgłosili.

Oprócz tego zapozywa się wierzyciel realny z pobytu niewiadomy Samuel Langner lub jego sukcessorowie na takowy publicznie.

Poznań, dnia 14. Marca 1846.

Król. Sąd Nadziemiański. Wydz. I.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad majątkiem Jana Bogusława Treppmacher, kupca tutejszego, został rozrządzeniem z dnia 31. Stycznia r. b. process konkursowy otworzony.

Termin do podania wszystkich pretensyj massy konkursowéj oraz obrania kuratora wyznaczony jest na dzień 3. Listopada 1846. o godzinie 10. przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Brachvogel Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego.

Kto się w terminie tym niezgłosi, zostanie z pretensyami swojemi do massy wyłączony, i wieczne mu w téj mierze milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazaném zostanie.

Wierzycielom nieprzytomnym przedstawia się jako obrońców Kommissarzy Sprawiedliwości, Radzców Sp. Hünke, Doenniges, Guderian, i Kommiss. Spr. Moritz, Brachvogel i Krauthofer.

Poznań, dnia 8. Czerwca 1846.

Król. Sąd Nadziemiański. Wyd. I.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 31. Marca r. b. o godzinie 7méj wieczorem trafiło dwóch dozorców pogranicznych w obwodzie granicznym pomiędzy osadami Ilskie i Raduchowem w powiecie Ostrzeszowskim położonemi na pewną ilość osób z 22 świńmi pośredniemi, które, gdy nieznajomi zaganiacze na zawołanie oficyalistów zaraz zbiegli, jako na domysł z Polski przemycone, zabrane i następnie za 67 tal. 21 sgr. 6 fen. przez publiczną licytacyą sprzedane zostały.

Nieznajomi właściciele tychże świń wzywają się do udowodnienia prawa swego na zebraną kwotę licytacyjną stósownie do §. 60. prawa celno karalnego z dnia 23. Stycznia 1838. roku z tém nadmienieniem, że jeżeli się w przeciągu czterech tygodni od dnia tego rachując, w którym niniejsze ostatni raz umieszczoném zostanie w gazecie, u głównego urzędu celnego w Podzamczu nikt nie zgłosi, summa wspomniona na rzecz skarbu obrachowaną zostanie.

Poznań, dnia 23. Kwietnia 1846.

Prowincyalny Dyrektor poborów.
(podp.) *Massenbach.*

OBWIESZCZENIE.

Dnia dzisiejszego następujące obligacye miejskie wylosowane zostały:

№. 166. na 100 Tal.
„ 252. na 100 „
„ 120. na 100 „
„ 1121. na 100 „
„ 240. na 100 „
„ 734. na 25 „
„ 204. na 100 „
„ 643. na 50 „
„ 928. na 25 „
„ 659. na 50 „
„ 131. na 100 „
„ 198. na 100 „
„ 1174. na 100 „
„ 1454. na 50 „
„ 1652. na 25 „
„ 1684. na 25 „
„ 1874. na 25 „
„ 1934. na 25 „
„ 1944. na 25 „
i „ 1977. na 25 „

Właściciele takowych winni waluty od dnia 5. do 15. m. b. z kassy naszéj odebrać, w przeciwnym razie na ich ryzyko asserwowane zostaną.

W powyższym czasie także prowizye za kupon Nr. 43. zapłacone będą.

Z obligacyi wprzody wylosowanych do wypłaty produkowanemi nie zostały

Nr. 1139. na 25 Tal.

Poznań, dnia 2. Lipca 1846.

Kommissya do umorzenia długów miejskich.

Niniejszém donoszę Szanownéj publiczności, iż licytacya, która ogłoszoną była w gazecie polskiéj Poznańskiéj, na dniu 2. Lipca, z przyczyny mało licytujących ukończoną została, dla tego towarów nie wyprzedałam. — A że nadal handlu prowadzić nie będę, towary pozbywam o 25 proCt. niżéj ceny za kupno. O czém ma zaszczyt zawiadomić.

Poznań, dnia 3. Lipca 1846. A. Tyc.

Dnia 7. Lipca t. r. Dominium Zielęcin pod Grodziskiem będzie sprzedawać swój inwentarz więcéj dającemu za gotową wypłatą w miejscu, a mianowicie:

400 sztuk owiec dobrze poprawnych w różnych gatunkach,

15 krów młodych, gatunku Szląskiego poprawnego, stadnikami Szwajcarskiemi, 14 sztuk młodocianego bydła, 8 koni i 13 źrebaków 1., 2. i 3-letnich.

Zielęcin pod Grodziskiem, d. 30. Czerwca 1846.

W Kijewie pod Środą dnia 6. i 7. Lipca r. b. będą tylko woły, jagnięta, jałowe bydło, źrebaki i sprzęty gospodarcze sprzedawane. — Konie i owce są już sprzedane.

Loterja.

Ciągnienie pierwszéj klassy obecnéj 94téj loteryi odbędzie się dnia 9. tego miesiąca. Szan. osoby u mnie grające, które kazały odłożyć dla siebie losy, nieodebrawszy ich dotąd, wzywam niniejszém, aby takowe jak najspieszniéj odebrały, ponieważ je tylko aż do 6. dnia m. b. zatrzymam, a potém bez względu na zamówienie sprzedam.

Na wniosek mój nadesłała mi Król. Generalna Dyrekcja loterji ostatnią pocztą losy loteryjne, zaczém takowych znowu przez kilka dni u mnie dostać będzie można.

Poznań, dnia 3. Lipca 1846.

Bielefeld.

Doniesienie.

Zamierzając od S. Michała r. b. handel mój przenieść na ulicę Wilhelmowską pod Nr. 23. postanowiłem, dla ułżenia sobie w przeprowadzeniu się, większą połowę powiększonego bardzo składu obić, sprzedać, spuszczając odtąd obicia w najgustowniejszych deseniach za połowę zwykłéj ceny.

Poznań, dnia 22. Kwietnia 1846.

Jakób Mendelsohn.

Przy ulicy Wrocławskiéj pod Nr. 9. są rozmaite pomieszkania, mianowicie na pierwszém piętrze obszerne pomieszkanie z dwoma wchodami od 1. Października r. b. do wynajęcia.

Dziś w sobotę 4. i jutro w niedzielę 5. Lipca r. b. na Grobli pod liczbą 16. będzie dany wieczór muzykalny; wstępne osoby płacą po $2\frac{1}{2}$ sgr. Panom wolno wprowadzić dwie Damy.

Upraszam o łaskawe względy. A. Lange.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 5. Lipca 1846. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 26. Czerwca do 2. Lipca.				
			urodz. się		umarło		ślub wzięło par
	przed południem.	po południu.	chłopców	dziewcząt	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. W. Wojciechowski	— —	1	1	2	1	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Prof. Prusinowski.	— —	2	2	1	5	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	X. Prob. Urbanowicz.	3	2	1	2	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	- Lic. Wick.	4	5	3	2	2
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	— —	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- W. Wojciechowski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siostr miłosierdzia . .	Kleryk Kaliski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża. .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	2	—	2	1	2
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	Kand. Petzold.	— —	2	1	2	2	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Simon.	— —	2	—	2	—	1
		Ogólem . . .	16	11	13	13	5